Nr. 28.

PRAWO LUDU

Rok X.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 12 LIPCA 1907.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 K, półrocznie 2 K. W Niemczech rocznie 4 M., półrocznie 2 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 hal. — **Biuro bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ul. Wiślna 5.** Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: **Redakcya „Prawa Ludu“, Kraków, Plac Matejki l. 2, I-sze piętro.**

Kto głosował na socyalistę,

powinien wiedzieć co też ci socyaliści robią w parlamencie. A to wiedzieć może tylko wtedy, gdy będzie pilnie czytać

„PRAWO LUDU“.

Klerykalne szmatki podają sfałszowane i przekręcone sprawozdania, bo się boją prawdy o potędze i pracy socyalistów w parlamencie pisać. Natomiast

„PRAWO LUDU“

podaje dokładne sprawozdania z działalności naszych posłów, a nadto zrywa zasłonę obłudy, którą się pobożni faryzeusze i złodzieje mandatowi z Koła polskiego okrywają! A ponadto

„PRAWO LUDU“

podaje taką masę ciekawych artykułów, listów chłopskich i różnych wiadomości, że trzeba być zaprawdę całkiem głupią, zakutą klerykalną pałką, aby zamiast

„PRAWA LUDU“

czytać jakieś przebrzydłe, fałszywe, lud jadem nienawiści obryzgujące piśmidło wrogów chłopskich! Z tej więc przyczyny, kto ma głowę na karku nie od parady, a w tej głowie zdrowy, chłopski rozum, ten sobie zaprenumeruje zaraz

„PRAWO LUDU“

a to tembardziej, że za **1 koronę** na kwartał dostanie nasze pismo — co tydzień!

Zachodnio-galicyjska konferencya partyjna.

Jak w poprzednim numerze zaznaczyliśmy, dyskusya obszernie i gruntownie przeprowadzona doprowadziła przedewszystkiem do uchwalenia trzech następujących

wniosków:

1. Konferencya poleca komitetowi obwodowemu, ażeby otaczał opieką i dawał inicyatywę w zakładaniu konsumów i domów robotniczych.

2. Konferencya uchwala, by na fundusz agitacyjny i wyborczy podwyższono dotychczasowy podatek o 2 halerze tygodniowo. W tym celu komitet obwodowy ma zwołać w łonie swoich organizacyj zawodowych zgromadzenia poufne, na których uchwała ta ma być przeprowadzoną.—Uchwała ta wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia.

3. Konferencya wzywa komitet wykonawczy, aby przeprowadził w prasie i na konferencyach dyskusyę w sprawie rolnej, celem ustalenia zasad partyjnego programu rolnego.

Pierwszy z tych wniosków ma na celu stworzenie domów robotniczych, gdzieby lud był u siebie, nie potrzebując się prosić i drogo opłacać sal na zgromadzenia i stowarzyszenia. Domy robotnicze dostarczałyby zarazem lokalów na pomieszczenie konsumów, to jest robotniczych stowarzyszeń, które mają za zadanie dostarczać ludowi tanio i w dobrym gatunku tego wszystkiego, co do codziennego życia robotnikowi potrzeba. Zagranicą konsumy są olbrzymio rozwinięte, mają własne piekarnie, olbrzymie handle, ba nawet własne fabryki, kopalnie węgla, okręty itd. itd.! Uwalnia to lud od zależności od pijawek różnego rodzaju i dostarcza mu towar dobry i tani!

Drugi wniosek ma na celu dostarczenie komitetowi obwodowemu funduszów na cele agitacyi. Rzecz jasna, która nie potrzebuje wyjaśnień.

Trzeci wniosek, dotyczący wypracowania programu rolnego, jest bardzo ważny, lecz z natury rzeczy potrwa dość długo, zanim będzie można w życie go wprowadzić. Programów nie uchwala się z dnia na dzień, muszą one być wypływem ruchu — a tego ruchu wśród chłopów w duchu socyalistycznym prowadzonego jeszcze w całej Galicyi nie ma!

Nie mniej dyskusya jest w tej sprawie niezbędną i z najżywszą radością wszelkie przyczynki i uwagi chętnie umieścimy na łamach „Prawa Ludu“.

O reformie wyborczej

do sejmu referował dr. Bobrowski. Wskazał na oświadczenie się rządu w tej mierze, zupełnie przeciwne zasadom, które tenże sam rząd głosił w odniesieniu do parlamentu. Walka o reformę wyborczą do sejmu tem też będzie zaciętszą, że tu prócz szlachty i rząd centralny stanie twardo przy systemie kuryalnym. Dotychczasowe stosunki istnieć nadal nie mogą, lud polski nie może być zdanym na łaskę kliki szlacheckiej, bezkarnie panoszącej się w kraju. Zbytecznem byłoby wykazywać konieczność tej reformy, w kraju u nas chyba niema człowieka, któryby godził się ze stanem istniejącym. Czas rozpocząć działanie; w lipcu i sierpniu powinniśmy kraj cały poruszyć zgromadzeniami i manifestacyami na rzecz równego prawa. Mowca przedkłada rezolucyę, wzywającą komitet obwodowy do rozpoczęcia gorącej

---

Kiedy siedziałem u „Michała“

napisał **Czerwony Klimuś.**

Tak więc w procesie moim odniosłem wielkie zwycięstwo — moralne i dostałem oprócz tego miesiąc aresztu! Z wyniku byliśmy obaj z moim adwokatem bardzo zadowoleni: ja, że odniosłem zwycięstwo, a mój adwokat — że dostałem tylko miesiąc aresztu.

— Mogliście dostać dwa miesiące — u nas w Austryi jest wszystko możliwe, jeżeli się do tego umie pochodzić za swoimi interesami!

Za przykładem lekarzy, którzy swych pacyentów po szczęśliwie przebytej operacyi odprowadzają na cmentarz, odprowadził i mnie mój adwokat do kozy. Dzięki jego wymowie, dostałem z łatwością to, co mi się bez niego należało, a więc własny „wikt“, pościel i — jedną gazetę do czytania.

Na drugi dzień mój adwokat, który zawsze tracił na procesach, pojechał na sześć tygodni do Mayerbadu, a ja na 4 do kozy. On — aby stracić kilka kilogramów tłuszczu, który mu stale w zimie narastał z powodu zgryzot „źle“ idącej kancelaryi: ja — aby się namyślić, czy bułka i 60 gramów podeszwy są dostatecznem dziennem pożywieniem dla służby w dobrach mej przyjaciółki z Pyskowic Wielkich.

A do kozy mi się spieszyło! Siedział wówczas bowiem u Michała nasz kochany towarzysz Ignacy, który z powodu małego ćwiczenia gimnastycznego, wykonanego z nahalnym szpiclem policyjnym wypoczywał przez 3 tygodnie w gmachu, skąd widać mury Wawelu i dumać można do syta nad naszą „przeszłością zbrojną w stal — powiewną rycerskimi pióry“.

Siedziałem już u „Michała“ — przed kilku laty. Siedziało nas tam razem coś ze sześciu! Na czwartym korytarzu w celi nr. 58, pokutowaliśmy za to, że się nam nie spodobał genialny dramat pana prokuratora Kalitowskiego, słynni „kusiciele ludu“ — chluba i ozdoba polskiej literatury dramatycznej! Przed tem wsadzono nas na 8 dni „pod Telegraf“, albowiem socyalistów można karać dwa razy za tę samą sprawę, tylko ją trzeba ochrzcić za każdym razem inaczej!

Szedłem więc do celi nr. 58, witając znajome mi mury, gdziem już raz przegrał jeden miesiąc życia!

Co za zmiany, co za zmiany! Wszystko się błyszczy, po ścianach druty biegną w różnych kie-

walki za równem, powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem do sejmu. (Huczne oklaski).

Tow. Fensterblau wykazuje doniosłość reformy wyborczej do sejmu. Z chwilą, gdy w sejmie zasiądzie chłop i robotnik, punkt ciężkości polityki sejmowej przesunąć się musi na żądania szerokich mas roboczych; pociągnie ono za sobą reformy agrarne, gruntowną zmianę ustawodawstwa krajowego, ograniczenie samowoli władz autonomicznych i da możność kontroli całemu ludowi nad rządem w kraju.

Po przemówieniu całego szeregu towarzyszów uchwalono jednomyślnie wśród hucznych oklasków wniosek, domagający się wprowadzenia do sejmu powszechnego głosowania.

Prasa partyjna.

Ten punkt porządku dziennego wywołał bardzo ożywioną dyskusyę. Wszyscy mowcy wykazywali wielkie znaczenie, jakie ma prasa w walce o zdobycie praw dla ludu. Nie dość bowiem iść na zgromadzenia i uchwalać wnioski, należy tępić prasę wrogą ludowi i szerzyć swoje pisma. Zwłaszcza u nas w kraju obowiązek jest tem większy, że wydawnictwa klerykalne i szowinistyczne kolportuje się i rozdaje (często bezpłatnie) w kościołach i szkołach, wpycha się przemocą robotnikowi, jego żonie i dzieciom. W każdym domu robotniczym powinien się znaleźć „Naprzód“, a przynajmniej „Prawo Ludu“.

To też konferencya uchwaliła jednomyślnie następujące wnioski:

Konferencya uchwala na zebraniach poufnych, zwołanych przez organizacye zawodowe, wezwać towarzyszów do prenumerowania „Prawa Ludu“, i wniosek dalszy: „Zebrani, uznając prasę partyjną za najlepszy środek do szerzenia świadomości politycznej, postanawiają z całą energią zdobywać nowych odbiorców dla „Naprzodu“ i Prawa Ludu“.

Wybory do Komitetu Obwodowego.

Następnie wybrano Komitet obwodowy, do którego weszli następujący towarzysze: dr Józef Drobner, Zygmunt Klemensiewicz, Franciszek Waligóra, Władysław Michoński z Krakowa; Hieronim Surman z Podgórza: Tadeusz Tokarski z Gorlic; Jan Szlam z Białej; Józef Skrobisz z Tarnowa; Grzegorz Słowik z Jaworzna; Ryszard Mędlarski z Nowego Sącza. Do komisyi kontrolującej wybrano tow.: Jana Baścika, Franciszka Sułczewskiego i Piotra Pilcha z Krakowa.

Po omówieniu jeszcze kilku wniosków mniejszej wagi zamknięto zgromadzenie wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru“.

Konferencya ta będzie niewątpliwie nowym szczeblem w rozwoju organizacyi i uświadomieniu ludu roboczego.

---

runkach, w oknach kraty i siatki, (aby kto przez okno nie wypadł), cele zamknięte — a woźni miny mają, że nie przystępuj bez kija! W celi przepych!

— Hotel panie dobrodzieju! — już są nawet kosztorysy na łaźnię (za sto lat będziemy się kąpać!) jak mię zapewniał pan Pogorzelski, powszechnie lubiany kierownik i prezydent tego hotelu.

Stół, miednica na stoliku, wieszadło, lampki elektryczne, dzwonki, kosztorys na łaźnię! A w kącie celi budka!

— Telefon! Wołam radośnie!

— Nie jeszcze — odpowiada Ignacy — który leżał właśnie na łóżku i czytał regulamin więzienny, gdzie powiedziano dokładnie czego więźniowi nie wolno — na razie — „kibel“!

Szkoda! Rzeczywiście: „kibel“. Ale jaki! Emaliowany, zamykany, biało-niebieski—pyszny sprzęt!

— Hotel panie dobrodzieju! wołam, prawdziwy hotel. Szkoda, że tylko miesiąc dostałem!

Wieczorem, przynoszą nam kolacyę! Co za widok! Za drzwiami stoi woźny! Piękna, zgarbiona, marsowa postać! Wspaniały typ bojownika! Na ramieniu dźwiga potężny karabin z bagnetem, przez piersi niby order perski: „Smoczego... ucha“ przewieszony budzik! u boku szabla a nogi — mimo 30° C. — toną w pysznych, grubych, ciepłych filcowych papuciach, sięgających do kolan.

Z wrodzoną mi uprzejmością widząc, iż z bojownika pot się leje, bo i okna od 6 na korytarzu zamknięte i gaz grzeje nie na żarty, pytam:

— Umm... to pan zapewne na reumatyzm?

— A no niby wedle czego?

— A no wedle tych lakierów!

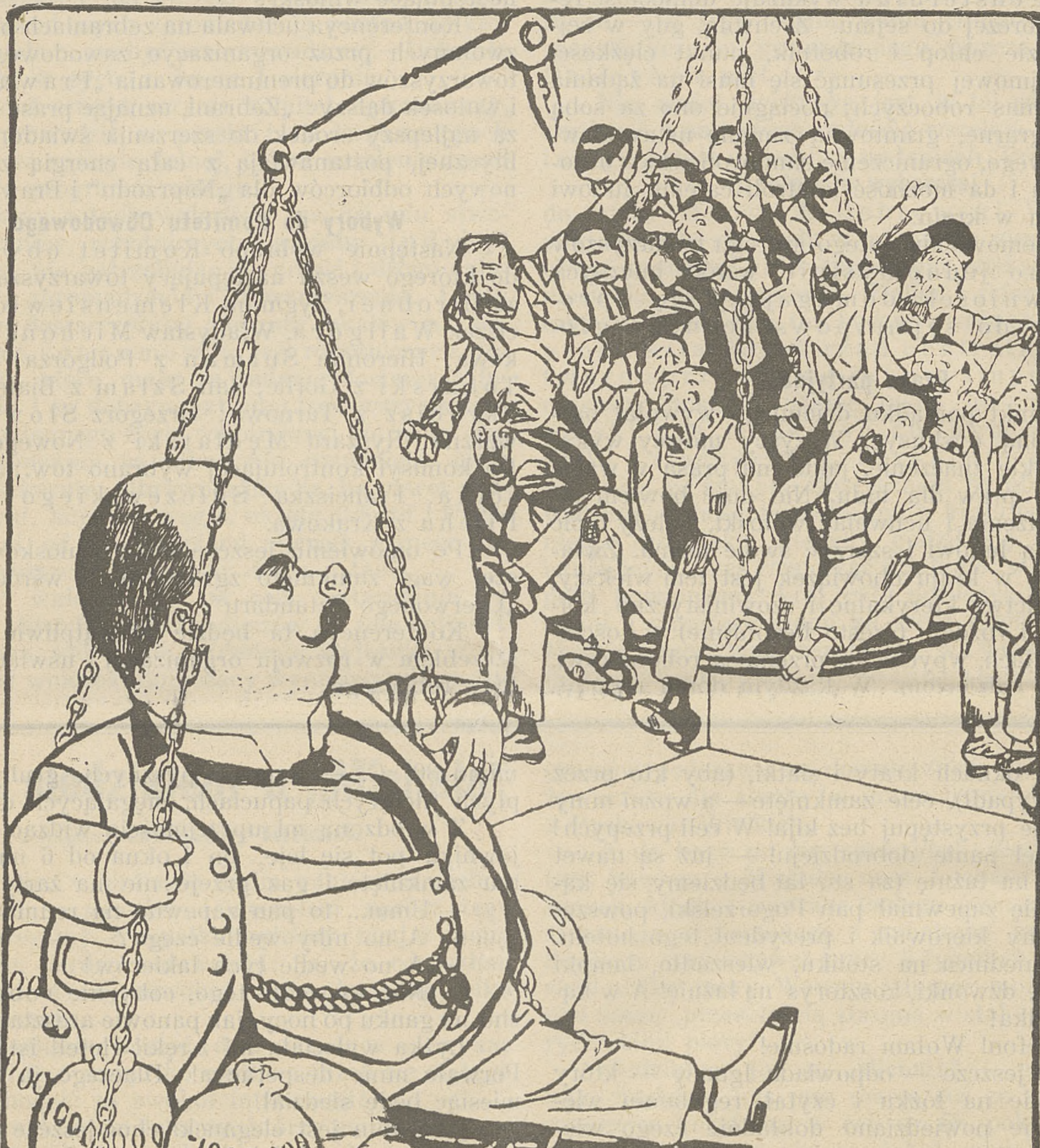
— Nie, to wedle tego, coby nie robić rajwachu na ganku po nocy, jak panowie aresztanci śpią...

Łyżka wyleciała mi z ręki! Hotel! istny hotel! Porwała mnie desperacya! Dlaczego ja tu tylko miesiąc będę siedział.

I karabin jest elegancki choć jeszcze pod Königretzem walczył i kule też pewnie są i bagnet jak się patrzy! — Tylko po co on to nosi wszystko na sobie po nocy! Przecież mu i tak strzelać nie wolno! Trudno, pilnuje, aby kto aresztantom krzywdy jakiej nie zrobił, albo ich nie okradł! Genialne pomysły!

Na prawdę hotel! Szkoda tylko, że wychodka niema! Szkoda, że tylko miesiąc! Ale to się naprawi! Znów oddam moją najbliższą sprawę memu stałemu obrońcy! Już on się postara, abym ztąd tak prędko nie wyszedł!

Szlachta przeciwko powszechnemu głosowaniu do sejmu.



W wiedeńskim parlamencie stoczono zaciętą bitwę między socyalistami a stańczykami o to, czy do sejmu ma być zaprowadzone powszechne głosowanie, czy też mają być sejmy i nadal schronieniem i folwarkiem dla szlachty. — W jednej chwili i r z ą d przez usta ministra Bienertha i sam Dudzio A b r a h a m o w i c z, stańczykowski prezes „demokratycznego“ Koła polskiego, jak podra-

żnione osy rzucili się na socyalistów i oświadczyli się przeciwko powszechnemu głosowaniu do sejmu. O powodach rządu pisaliśmy poprzednio. „Koło“ oświadcza się rzekomo dla tego przeciw, że — ta sprawa nie należy do parlamentu! Naturalnie jest to faryzejski wykręt, bo gdyby stańczycy nie bali się wkroczena ludu do sejmu, to nie oświadczyliby się przeciwko wnioskowi socyalistów i nie odkładaliby reformy sejmowej do sądnego dnia!

To im zresztą nic nie pomoże. Stwierdzić należy jeszcze raz, że walka o reformę wyborczą do parlamentu skończyła się — dzięki socyalnej demokracyi — zwycięstwem ludu. Sejm zaś tak jest dziś — jest na wskroś szlacheckim.

Wprawdzie wedle ustawy wielka własność ma tylko 44 posłów a chłopi (4 kurya) 74, (zaś robotnicy nie mają nikogo), ale każdy wie, że z tych 74 chłopskich posłów jest 60 obszarników! Chłopskich posłów jest więc zaledwie kilku! A tu w kraju szlachty 2 tysiące a chłopów **6 milionów!** Przecież każdy obszarnik jest wyborcą, mieszczanin co piąty, a chłop **co sto dziesiąty** jest dopiero wyborcą!

Nie zapominajmy, że **55** obszarników wybiera jednego posła; 4 tysiące 410 mieszczan też wybiera jednego posła, a chłopów to trzeba aż **18** tysięcy **200**, aby także jednego posła wybrali!

A teraz popatrzmy kto to płaci podatki największe? Znów wyjdzie, że chłopi! Bo wedle wykazów wydanych tych 55 obszarników, co mają jednego posła, to wszystkiego razem płacą na autonomię 33½ tysiąca złr. mieszczanie, co też jednego posła wybierają, płacą 72 tysiące, a chłopi płacą aż 92 tysiące złr. a także mają jednego posła! **Chłopi trzy razy tyle podatków płacą co szlachta — więc trzy razy tyle powinni mieć posłów!** Ale na co chłopom tyle posłów? — Chłop jest żeby siał — pan aby to zbierał!

Teraz jednak musi nadejść ostatnia godzina sejmowej większości szlacheckiej! Po nich przyjdzie kolej na Rady powiatowe i na gminy!

Wtrącono kraj w nędzę i biedę; 3 miliony ludzi nie umie czytać, 2 tysiące gmin nie ma szkoły — a szlachta siedzi bezpiecznie pod dachem przywilejów i samowładztwa! Chłop nie znaczy nic, a obszarnik krajem trzęsie.

Sejm musi być dla ludu, który płaci podatki! Nie będzie już nadal jeden bogaty obszarnik więcej znaczyć aniżeli cała gromada ludzi, która nie z próżniactwa zdycha z głodu, ale dla tego, że niema gdzie pracować i niema za co kupić chleba! (Patrz obrazek na str. 416).

Lud jest podstawą kraju! Lud musi zdobyć rządy w sejmie! A więc do wojny o swe prawa gotujcie się chłopi!

„Ty“ czyli Przyczynek do charakterystyki obłudy obszarniczej w Galicyi.

Przypominacie sobie wszyscy niedawno stoczoną walkę wyborczą i przypominacie sobie umizgi z jakimi zwracali się obszarnicy do chłopów! Pełno tego było wszędzie — ale nigdzie tak jaskrawo ta nagła miłość do chłopów nie wystąpiła jak w krakowskim okręgu! Wiecie dobrze wszyscy jak to np. wielicki powiat urządził Czecz dzięki swej gospodarce z kasą! I ten sam Czecz miał właśnie czoło pchać się najbardziej do chłopów! Był on jedną z najgorliwszych hyen Bujakowych. Ten sam Czecz, aby złapać głosy chłopskie pisał na zaproszeniach: Jaśnie Wielmożnego Pana Srokę Jana zapraszam i t. d.! Chłopi się śmiali z obłudy faryzeusza, bo wiedzieli, że to ino w czasie wyborów taka jasność ogarnia chłopów! Wiedzieli przecie wszyscy, że taki Szczerbiński wprost chłopom mówił **„ty“**, chodź to są ludzie starzy i mądrzejsi i w świecie bywali! — Ale wybory — to cuda robią!

Aż tu nagle występuje „Czas“ stańczykowski organ Czeczów i Szczerbińskich z artykułem pod tytułem „Ty“. Zacny stańczyk wypisuje komu trzeba mówić „ty“, komu „wy“, a komu „pan“.

Naturalnie tytuł „pan“ zostawia szlachetna nieroba stańczykowska — dla panów-szlachty, albowiem: „pan nie jest wyrazem bez treści, bo w nim mieści się istotnie pojęcie jakiegoś „panowania“, chociażby w zakresie bardzo ograniczonym“. A „panować chcą tylko szlachcice — chłop dobry do płacenia podatków, ale nie do „panowania“!

Wobec tego trzeba „pana“ zostawić dla „panów“, a chłopu mówić „wy“! Albowiem przemawianie przez „wy“ dla chłopa wystarczy, a „ty“ jakoś nie wypada, bo chłopy tego nie chcą!

„Czas“ może sobie pisać co mu się podoba i recepty na tytułowanie chłopów układać. Bo jest faktem, że dziś się chłop poniewierać nie pozwoli i żadnego „tykania“ ze strony szlachciców, a tem bardziej ze strony płaconych przez chłopa urzędników nie zniesie! — Dziś „chłop potęgą jest i basta“! i potrafi nauczyć i „panów“ i różnych złotokołnierzowców w urzędach co chłopa za boże poszycie nie mają i durniem albo chamem śmierdzącym zowią!

Widać, że słuszność po naszej stronie, kiedy się „Czas“, kopalnia mądrości dla stańczyków, pierwszy bije w piersi!

Górą nasza! Chłopi nie ustępować ani kroku! Niech znają mores przed chłopem! Myśwa są panowie w kraju! Ino trzeba tego chcieć!

Jak giną dzieci ludu?

Jednym z najcięższych podatków, jakie składa lud, jest bez wątpienia podatek krwi — jest służba wojskowa. Niezliczone miliony podatkowego grosza idą rok w rok na utrzymanie wojska, dziesiątki i dziesiątki tysięcy młodych, pełnych życia synów ludu idzie na długie lata pod karabin. Militaryzm pochłania więc niesłychane ofiary corocznie, ale jak ten potwór dziki, nigdy nie jest nasycony. Niedość mu pieniędzy, nie dość najpiękniejszych lat życia tylu młodych, pełnych nadziei synów chłopskich. Co chwila słyszymy, że nieubłagany ten potwór pochłonął coraz to nowe życie ludzkie, że to tu, to owdzie, nie mogąc znieść trudów koszarowego życia, a jeszcze bardziej nie mogąc znieść prześladowań i gnębienia przełożonych, młody żołnierz odbiera sobie życie!

Przed niedawnym czasem obiegł gazety czeskie i niemieckie list żołnierza Jana Walisza, stacyonowanego w Wels. List ten u nas skonfiskowała prokuratorya, tak, że dopiero dziś, dzięki wniesionej w dniu 27 czerwca na posiedzeniu parlamentu interpelacyi tow. posłów Tomaszka i Szpilmana, możemy Wam podać ten list i objaśnienia, jakie do tego listu interpelacya posłów podaje.

Interpelacya, zwrócona do ministra obrony krajowej, podaje przedewszystkiem:

„Redakcya czeskiego dziennika socyalistycznego w Wiedniu „Delnicke Listy“ otrzymała 13 bm. ołówkiem pisany list, wysłany z Wels w Górnej Austryi, następującej treści:

„Szanowna Redakcyo!

„Ja zamierzam dziś, 11 czerwca, uczynić rzecz okropną. Ja jestem obity przez oficerów i wachmistrzów, którzy nas ciągle biją i łają od psów, świń, sk.....synów etc. Oficerowie postępują sobie z nami jak z bydłem i powiadają, że istotnie jesteśmy tylko bydłem. Nie wiem, co czynić!... jestem jak obłąkany. W niedzielę pracujemy cały dzień; wikt podły (oni powiadają, że dla bydła on jest dość dobrym). Nie mamy czasu wyspać się i słyszymy wciąż: „Socyalista! socyalistyczna świnia Hybesza! Schumajerowskie świnie!“

„Na mnie szczególnie oni uwzięli się, ponieważ nie umiem jeździć konno. Do mnie czepiają się wszyscy i często biją mnie tak, że jestem bez nadziei. W niedzielę, zamiast odpoczynku, musimy pracować do nocy. I inaczej nas nie nazywają, jak bydłem i socyalistycznemi świniami! Panowie oficerowie jeśli chcą, dostają urlop na 2 miesiące, a ja dostać nie mogę żadnego, ponieważ nie umiem jeździć. Oni poruczają wachmistrzom, ażeby, jak powiadają, odzwyczaić to bydło od socyalizmu. Wachmistrzowie Widhalm i Szebesta powiadają, że socyaliści to nie ludzie.

„Dragon, mówią, nie wart podać ręki wachmistrzowi, ponieważ on ciągle przebywa w końskim nawozie. Więcej pisać nie jestem w stanie. Ja jestem jak nieżywy, bez nadziei, ponieważ dziś wachmistrz Widhalm powiedział mi: „Milcz, bydlę!“ gdy ja mu powiedziałem, że chcę prosić o urlop. Dziś zakończam swe życie; ja już włożyłem do karabinu nabój. Proszę was, podajcie to do wiadomości powszechnej. Rodzicom ja też piszę, że odbieram sobie życie. Podajcie to do wiadomości publicznej.

Dziś ja umieram, jak samobójca; padnę od kuli z mego karabinu, który stoi przygotowany; czekam odpowiedniej chwili, ażeby odesłać listy do domu i do Was. Gdy koledzy wyjdą z pokoju, żeby czyścić oręż, odbiorę sobie życie. Gdy będziecie odczytywać te wiersze, mnie nie będzie już wśród żywych.

Jan Walisz,
6 eskadron, 6 pułk dragoński. Wels“.

„Poseł Tomaszek, red. „Deln. List.“, udał się natychmiast do ministeryum wojny, ażeby przeszkodzić nieszczęśliwemu żołnierzowi wykonać swój straszliwy zamiar. Jednak mąż zaufania naszej partyi w Welsie, do którego zwrócono się równocześnie o informacye, odtelegrafował: „Dragon Walisz popełnił samobójstwo“.

„Z listu tego wynika zupełnie jasno, że dragon Walisz padł ofiarą niesłychanego znęcania się ze strony swoich przełożonych. Przytoczony wyżej list jest serce krwawiącą skargą przeciwko rozbestwionym dręczycielom prześladowanego żołnierza. Nie tylko z żołnierzami obchodzono się jak z bydłem, przezywano ich i bito, lecz ponadto rozbestwione szarże starają się znieważać żołnierzy przez wymyślanie na posłów socyalistycznych, którzy w parlamencie przeciwko znęcaniu się nad żołnierzami występują. Ponadto przez obrażanie matek żołnierzy, albowiem przezywając żołnierzy sk.....synami, przezywają tem samem i ich niewinne matki.

„Niema się więc czemu dziwić, że podobnie zwierzęce postępowanie staje się przyczyną śmierci dla ludzi bardziej wrażliwych, tak, że w podobnych wypadkach z zupełną słusznością mówić należy raczej o morderstwie, aniżeli o samobójstwie.

„Ponieważ powyższy list w związku ze samobójstwem Walisza, jest jaskrawem świadectwem obchodzenia się z żołnierzami w 6 eskadronie 6 pułku ułanów w Wels i ponieważ zachodzi nie-

bezpieczeństwo, że skutkiem tego rodzaju postępowania i inni żołnierze paść mogą ofiarą morderstwa — przeto podpisani zapytują:

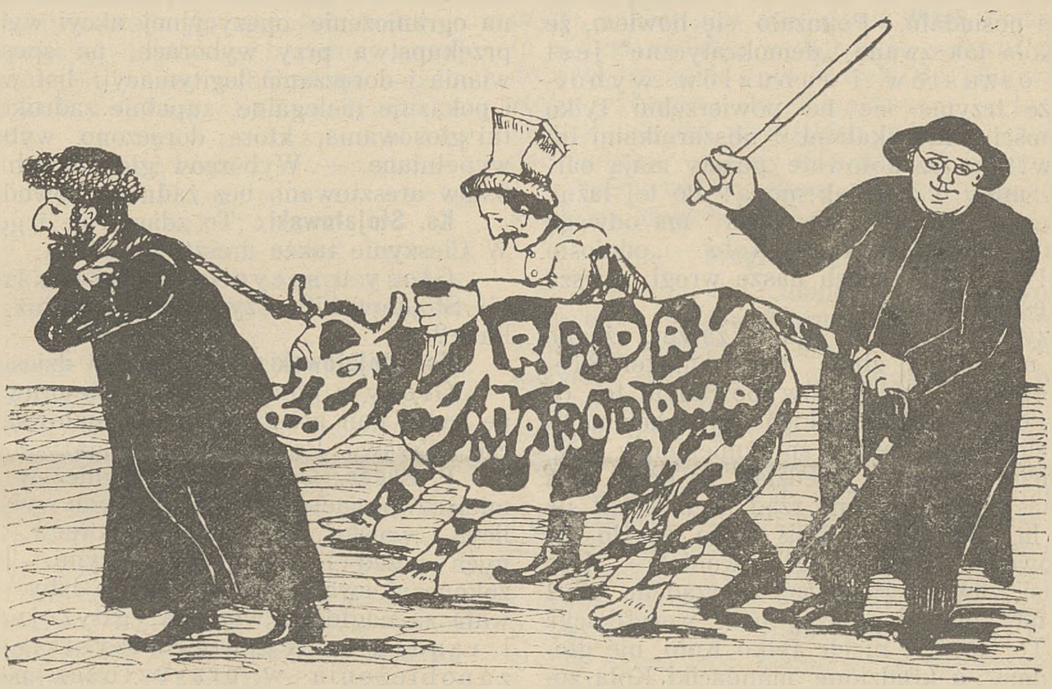
„Czy minister obrony krajowej ma zamiar przedłożyć Radzie państwa sprawozdanie z wyników śledztwa o samobójstwie i przyczynach tego samobójstwa dragona Walisza?

„Czy jest on skłonnym postarać się o to, ażeby winni tego samobójstwa zostali przykładnie ukarani i aby w obchodzeniu się z żołnierzami przez oficerów i podoficerów nastąpiła wreszcie zmiana“?

Następują podpisy posłów.

Odpowiedź ministra podamy wraz z kilku uwagami o tej sprawie.

Kołowi oszuści wyborczy przed sądem parlamentu.



Przez dwa dni toczyły się w Izbie posłów bardzo gorące obrady nad pięciu wnioskami nagłymi, postawionymi przez tow. posłów Hudeca i Liebermana, oraz przez posłów Okuniewskiego, Breitera i Standa. Wnioski te dotyczyły oszustw dokonanych przez szlachciców galicyjskich w czasie wyborów — i domagały się:

1. Aby wybrać komisyę z 36 posłów, którzyby zbadali wszelkie nadużycia wyborcze;

2. Aby rząd nakazał prokuratorom państwa ściganie z urzędu wszelkich nadużyć wyborczych, jakie tylko wyjdą na jaw.

3. Aby rodzinom zastrzelonych i pokaleczonych przy wyborach w Przemyślu i Horucku, przyznać zaopatrzenie z funduszów publicznych.

Obrady, w czasie których posłowie nasi wygłosili wspaniałe mowy, wykazały, że w Izbie przeciwko socyalistom połączyli się wszyscy klerykali, wszyscy obszarnicy i wyzyskiwacze wszystkich narodowości.

Kołowi lokaje wyprawiają awantury! Krzykiem pokrywają oszustwa!

Koło polskie, które twierdziło, że szwindle i kradzieże głosów popełniali socyaliści (Chłopi, słyszycie, co za bezczelny naród te stańczyki!), wysłało kilku posłów, którzy jako prawdziwi kołowi lokaje robili awantury i przeszkadzali mowcom socyalistycznym. W pierwszym rzędzie wyruszył do boju stary Rublarz, którego jednak osiodłał i uspokoił wkrótce tow. Reger, pytając o losy lampy jerozolimskiej. Dzielnie dotrzymywał mu kroku centrak Dobija. Spity jak świnia wyprawiał wraz z kilku centrowcami takie awantury, że dopiero zagrożenie, iż dostanie po pysku, trochę go uspokoiło. Oprócz

tych dwóch lokai, w obronie oszustów wyborczych staczało harce także dwóch żydów „domowych“ (Hausjuden) Koła polskiego! Jak każdy szlachcic musi mieć swego żyda arendarza, tak i Koło ma takich, co to na wyskoki załatwiają różne brudne interesa dla braci-szlachty. A więc panowie Kolischer i Loewenstein dzielnie pyskowali w obronie swych chlebodawców, tem bardziej, że i ich mandaty zdobyte przekupstwem, niewątpliwie będą unieważnione.

Klęska Koła polskiego.

Koło polskie wyszło z tej dyskusyi odarte do reszty z resztek dobrej sławy, jeżeli jaką jeszcze posiadało. Pokazało się bowiem, że dzisiejsze Koło tak zwane „demokratyczne“ jest składem oszustów i rabusiów wyborczych i że trzyma się na powierzchni tylko dzięki łączności z klerykałami i obszarnikami innych krajów! To też kołowate gazety mają bardzo głupie miny i łżą jak mogą! Po tej łaźni, jaką kołowcom sprawili socyaliści, ma odwagę pisać „Czas“ stańczykowski, że Koło — „odniosło zwycięstwo!“ — No — niech nasze wrogi zawsze takie zwycięstwa odnoszą!

Zaznaczyć należy, iż żaden zarzut, żadne oskarżenie, nie zostało zbite. Gdy minister Bienerth w obronie szlachciców powtarzał to, co mu hr. Potocki o galicyjskich wyborach napisał, śmiali się z tego nawet sprzymierzeńcy Koła w parlamencie, bo każdy wiedział, że przez usta br. Bienertha przemawiał nie rząd, lecz bronił się oskarżony hr. Potocki. — Dziś Koło zeszło do rzędu rządowego „bydła do głosowania“ — Koło bowiem musi zawsze głosować za rządem, gdyż rząd ma na kolarzy potężny bat: weryfikacyę wyborów. To znaczy: niech tylko Koło nie głosuje za rządem, a kradzione mandaciki Koła zostaną zaraz unieważnione! To też powszechną wzgardą darzą je dziś nawet jego sprzymierzeńcy! Ten skutek miała „debata galicyjska“ w parlamencie. I to jest wystarczające. Bo drugi raz nie zechce rząd nadstawiać pleców i łykać wstyd za łajdactwa wyborcze galicyjskich rabusiów wyborczych!

Wyjdzie książeczka z mowami naszych posłów!

Przemówień naszych posłów nie podajemy dosłownie, albowiem w najbliższych dniach wyjdzie osobna książeczka, w której te wszystkie przemówienia będą bez skróceń podane. — Dziś drukujemy te przemówienia w bardzo znacznem skróceniu, abyście jednak wiedzieli, co mówili nasi posłowie.

Na pierwszy ogień poszedł poseł tow. Józef **Hudec ze Lwowa**, który wygłosił świetną mowę, opartą na olbrzymim materyale, oskarżającym szlachciców!

Mowa tow. posła Józefa Hudeca.

Tow. **Hudec**, przedstawiwszy fakta, udowodnione dokumentami, stwierdził, że wybory w Galicyi nie były przeprowadzone ani jako ogólne, ani jako tajne, i że przy pomocy władz popełniano nadużycia wszelkiego rodzaju. Wydane dla Galicyi wyjątkowe postanowienia nie okazały się pożyteczne. Mowca zarzuca rządowi, że ten pozostawił członkom Koła polskiego przy wyborach wolną rękę. Na zarządzenia centralnego rządu zupełnie w Galicyi nie zważano. Mowca użala się na ograniczenie opozycyjnej akcyi wyborczej, na przekupstwa przy wyborach, na sposób wystawiania i doręczania legitymacyj, list wyborczych, i pokazuje nielegalne, zupełnie zadrukowane kartki głosowania, które doręczono wyborcom już wypełniane. — Wyborców głosujących na socyalistów aresztowano bez żadnego powodu....

Ks. Stojałowski: To zdarza się i gdzieindziej! W Cieszynie także aresztowano!

Głosy u socyalistów: Co z lampą, panie Stojałowski? Czy świeci się już w Jerozolimie?

Ks. Stojałowski: Tak jest, od dziesięciu lat.

Głosy u socyalistów: Nie prawda! O lampę byłeś pan aresztowany! (Stojałowski coś krzyczy. Wrzawa. Prezydent uspokaja).

P. Hudec: Ograniczano również w rozmaitych miejscowościach osobistą swobodę wyborców; policya i wojsko rozpędzało wyborców, zgromadzonych przed lokalami wyborczymi. Tow. Hudec zakończył swą mowę prośbą do Izby, aby głosowała za nagłością wniosku, gdyż jeżeli Izba i rząd nie uczynią wszystkiego celem zapobieżenia w przyszłości podobnym nadużyciom, to wówczas nie znajdzie się żadna siła, która mogłaby powstrzymać oburzenia ludności. (*Oklaski na ławach socyalistycznych).*

Jako drugi mowca zabrał głos poseł tow. dr Liebermann z Przemyśla.

Mowa posła tow. Dra Liebermanna.

Następnie **dr Liebermann** uzasadniał nagłość wniosku w sprawie zajść w Przemyślu, które rozegrały się tam w czasie wyborów. Mowca przedstawił obszernie przebieg tych zajść, podniósł, że policya w dniu 17 maja zupełnie spokojnie demonstrujący tłum zaatakowała szablami, a aby panikę i nieporządek powiększyć, zgaszono światło elektryczne. Policya wpadała nawet do mieszkań prywatnych i zadawała rany starcom i dzieciom... Działy się rzeczy trudne do wiary — mo-

żliwe tylko w Galicyi, tej błogosławionej krainie oszustw wyborczych....

Stojałowski: Żydzi...

Poseł tow. Reger: A kto ukradł pieniądze z Austro-Amerykany? Przecież Stojałowski, a nie żyd!...

W dalszym ciągu swej mowy dr. Liebermann zapytuje rząd, czy skłonnym jest pociągnąć do odpowiedzialności karnej te organy policyjne, które ponoszą winę tych zajść. Mowca domaga się dalej, aby niewinnym ofiarom tych zajść wypłacono odszkodowanie z kasy państwowej. Dalej mowca opisuje szykany, jakich wobec socyalistów dopuszcza się policya przemyska i z uznaniem podnosi w przeciwieństwie do nadużyć, popełnionych przez policyę, taktowne i pełne uprzejmości zachowanie się wobec publiczności wojska.

Niektórych posłów chrześcijańsko-społecznych, którzy podczas mowy dra Liebermanna głośno rozmawiali, socyaliści obsypali gradem obelg, wzywając ich do spokoju.

Opisawszy „sposoby“ jakimi został wybrany hr. Dzieduszycki, mowca zwraca uwagę na przyczynę tego stanu wyjątkowego pod którym cierpi Galicya.

Celem naszym jest, aby raz wreszcie zapanował ład w stosunkach naszych, gdyż to, co się dzieje w Galicyi, urąga wszelkim opisom. Na czele tej całej gospodarki korupcyjnej stoi namiestnik galicyjski, organizator oszustw wyborczych... Przewagę, którą czerpie ze swego urzędu obraca on na użytek jedynie szlachty, której niski poziom moralny znanym jest dostatecznie. Prezydent ministrów oświadczył tu, że powagę władzy państwowej wszędzie zabezpieczy. **U granic jednak Galicyi zdaje się moc tracić władza państwowa.** W Galicyi wszyscy są poddanymi wice-cesarza Potockiego. **W Galicyi na miejsce prawa wstępuje samowładztwo namiestnika.** Skoro władze państwowe w Galicyi milczą, jest naszym obowiązkiem na miejsce rozbitka-władzy państwowej postawić władze parlamentu. Jeżeli odrzucicie nasze wnioski, to wykopiecie przepaść jeszcze szerszą, jeszcze głębszą, niż obecna. (Zwracając się do Koła polskiego): Za wami stoi osukana przez was rzesza wyborców, która was przeklina i do piekła chciałaby was posłać!...

Mowca apeluje wkońcu do partyj czeskich i niemieckich, ażeby nie dały się bałamucić słodkiemi słówkami i uprzejmemi manierami panów z Koła polskiego. Niechaj Izba nie sądzi, że nam zadowolenie sprawia ustawicznie tu przetrząsać Augiaszową stajnię rządów szlacheckich. Jesteśmy już znużeni tymi rządami. **Jeżeli nie nastąpi żaden zwrot — musi nastąpić burza, która ich zmiecie.** (*Żywe oklaski na ławach socyalno-demokratycznych*). Miejcie się na ostrożności przed niezadowolonymi i uciśnionymi! Oby parlament poczuł w sobie siłę wzięcia w obronę ludność Galicyi przed zamachami zbrodniarzy!

Mowca prosi o przyjęcie wniosku nagłego, ażeby tym nieznośnym stosunkom był raz wreszcie kres położony. (*Żywe oklaski wśród socyalnych demokratów*).

Po przemówieniach posłów Okuniewskiego, Standa oraz Breitera, którzy przytaczali niezliczone ilości jaskrawych zbrodni i nadużyć wyborczych, zabrał głos tow. poseł **Wityk.** Podawszy całe szeregi nadużyć wyborczych wezwał parlament do przestrzegania praw swoich i do pilnowania czystości wyborów. Jeżeli parlament — ta najważniejsza ucieczka wszystkich ludów nie zechce zbadać nadużyć — ludy odwrócą się od parlamentu!

Przeciwko wnioskom nagłym oświadczył się kołowiec Małachowski.

Drugi dzień rozpraw.

W drugim dniu minister spraw wewnętrznych Bienerth szorował brudy Koła polskiego uniewinniając kolarzy na lewo i prawo! Naturalnie wszystko odbyło się w największym porządku, wszycy urzędnicy są szlachetni ludzie, nadużyć żadnych nie było i tak.... do koła Macieju! (Będzie zdrów, kto uwierzy!).

Następnie zabrał głos kołowiec poseł bar. Battaglia, którego mowa niesłychanie bezczelna, pełna kłamstw, wywoływała co chwila burzę protestów ze strony socyalnych demokratów. Co chwila przychodziło do starć między Battaglią a tow. drem Diamandem i Breiterem, którzy każde jego kłamstwo odrazu przygważdżali i prostowali.

Poseł Stapiński: Gadasz pan tu same kłamstwa!...

Poseł Moraczewski: Oszust! Bezwstydny drab! Nikczemny człowiek!

Poseł Breiter: Bezczelny drab! Szubrawiec!

Nie lepszą też była mowa niejakiego Petelenza, który dzięki szwindlom i kradzieżom został posłem. I jemu też powiedzieli socyaliści, co myślą o tym jegomości.

Wreszcie Izba wybrała mowców generalnych, tj. posła tow. **Diamanda** i kolarza Lewenstajna.

W mowie swej tow. **Diamand** zebrał raz jeszcze wszystkie zarzuty uczynione Kołu polskiemu i we wspaniałem przemówieniu odparł śliskie i nieszczere twierdzenia ministra Bienertha. Przemówienie swoje, które, jak powiedzieliśmy wyjdzie osobno, zakończył tow. poseł Diamand w ten sposób:

„Powszechnie jest znanem i uznanem, iż popełniono szereg zbrodni, że prawa ludu podeptano nogami i że musi być wymierzona za to kara. Ale również jest znanem, że możnowładcy tu w tej Izbie do tego nie dopuszczą i że w interesie tych możnowładców leży, żeby nie byli ukarani zbrodniarze. Jednakowoż nie tracimy nadziei, nie zakładamy rąk, będziemy walczyli; **zwyciężymy i wypędzimy was z tych miejsc.** (Żywe brawa i oklaski u socyalistów).

Poczem odbyło się głosowanie. Jak było do przewidzenia — wszystkie wnioski nagłe odrzucono. Szlachcice i klerykali znów sobie rączki podali razem! — Ale to się nie na wiele szlachcicom przyda! Socyaliści przed całym światem tak im żołądki wypucowali, że im to na długo wystarczy.

Teraz rozpoczną się badania w komisyi legitymacyjnej, której przydzielono wszystkie protesty. — Zobaczą szlachcice, że i tu ich szwindle wyjdą na jaw i zostaną ukarane!

Ze świata.

Książę czarnogórski na utrzymaniu austryackiem. Niedawna wizyta w Wiedniu ks. czarnogórskiego Mikity stoi w związku ze sprawą przyznania mu pensyi przez Austryę. Austrya już parokrotnie udzielała mu pieniędzy na pobyt w miejscach kąpielowych. Obecnie zaś chodzi o stałą pensyę taką, jaką kiedyś pobierał król Milan serbski. Dawniej książę Mikita otrzymywał pensyę generalską od Rosyi, teraz widocznie stosunki „dyplomatyczne“ się zmieniły, skoro „władca“ żebrze gdzieindziej...

Ładny „panujący z woli Bożej“, który jak dziad chodzi po żebrach!

O zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskiem. „Słowo“ petersburskie podaje, że poruszono w sferach rządzących kwestyę zniesienia w Królestwie Polskiem stanu wojennego wobec napływających doniesień władz o „znacznem uspokojeniu“ w Królestwie. Tymczasowo jednak zniesienie stanu wojennego w Królestwie uznano za przedwczesne; ma on być zdjęty dopiero po wyborach.

Głód w Rosyi — choć żniwa są dobre? Były minister rolnictwa Jermołow stwierdził w podróży po guberniach dotkniętych głodem, że chłopi ucierpieli najbardziej w guberniach, w których były rozruchy agrarne i w których właściciele gruntów zaprzestali gospodarki. Dalej stwierdził, że ubóstwo ludności nie pozostaje w związku ze zbyt drobnymi gruntami, jakie posiadają; gdyż chłopi, którzy mieli rozległe grunty, w równej mierze byli dotknięci głodem, jak ci, którzy posiadali za mało ziemi. Jarmołow podnosi, że stan zasiewów jest wyborny i można liczyć na dobre, nawet na świetne żniwa.

Jak rząd rosyjski chłopom ziemię sprzedaje. Rząd rosyjski postanowił rozwiązać sprawę agrarną jeszcze przed zebraniem się trzeciej Dumy. Rząd rozporządza obszarem ziemi 10 milionów dziesięcin (dziesięcina więcej, aniżeli morga). Ziemię tę rząd rozdać ma między włościan i to po 1 do 28 dziesięcin podług jakości gruntów. Ziemia oddaną zostanie włościanom pod bardzo korzystnymi warunkami, przyczem ziemia ta nie zostanie wydzierżawioną, lecz stanie się własnością włościan. Zezwolonem też zostanie, aby tam, gdzie okaże się potrzeba, sama gmina kupiła ziemię, przyczem jednak także ziemia nabyta stanie się własnością poszczególnych włościan. Podział uskuteczni komisya krajowa. Każda gubernia otrzymała osobną komisyę, która zajmie się wszystkiem i w każdym powiecie utworzy podkomisyę. Znów będą kraść jak kruki, a chłopom nic się nie dostanie. Zresztą skąd chłop ma pieniądze na kupno roli, gdy niema ani grosza na kupno zboża i tysiącami mrze z głodu! Ot — zwykłe cygaństwa carskie!

Żołnierze rosyjscy buntują się. Sztab generalny rosyjski otrzymał cały szereg wiadomości o masowej dezercyi w armii rosyjskiej. W miesiącu czerwcu br. uciekło z armii tak wielu żołnierzy, jak nigdy dotąd. Nadto według sprawozdań komendantów mnożą się wypadki nieposłuszeństwa. W całym szeregu garnizonów komendanci muszą aresztować mnóstwo wojskowych, należących do kółek rewolucyjnych. W mieście Symferopolu aresztowano 180 żołnierzy, należących do związków rewolucyjnych, przyczem znaleziono przy nich 3800 fałszywych paszportów, mnóstwo broszur rewolucyjnych, rewolwerów i ostrych nabojów. — Wszystko to doprowadziło do niebezpiecznego wrzenia w całej armii. Nareszcie rusza się i ciemna masa żołnierska.

Z carskiego piekła. Żołnierze będą służyć nie 3 lata, ale 25 lat. Ustawiczne bunty we we wojsku rosyjskiem doprowadzają do szału doradców krwawego cara. Obecnie jakiś waryat ogłosił artykuł, w którym twierdzi, iż dwuletnia lub trzyletnia służba wojskowa nie wystarcza — trzeba urządzić tak, jak było za Mikołaja I., gdy służba w wojsku ciągnęła się 25 lat. Takie mniej więcej ideały przyświecają rosyjskim wstecznikom. „Skąd możemy wymagać ducha wojskowego, jeśli żołnierz wie, iż jest tylko gościem w pułku, iż całe jego długie życie będzie poświęcone jakiej chcecie sprawie, tylko nie wojskowej? Duch wojskowy, jak każde zamiłowanie (!!), rośnie tylko po-

mału — i do tego potrzeba czasu“... Ciekawe projekta, jak widzimy, powstają w „zreformowanej“ Rosyi!

Niech spróbują!

Sprawiedliwość pruska. Przed kilku dniami otrzymała w Gnieznie 4 miesiące więzienia za zabicie kury, robotnica Wierbińska. Ucięła z zemsty głowę kurze swojej sąsiadki. Za to skazała ją gnieźnieńska Izba karna na cztery miesiące więzienia. Ponieważ przy tej sposobności obraziła właścicielkę kury, otrzymała dodatkowo jeszcze dwa tygodnie aresztu. Gdy niedawno złapano księżnę Wredę na kradzieży srebrnych łyżek i naczyni po hotelach, puszczono ją wolno, albowiem sędziowie orzekli, że księżna — jest chorą! (Na złodzieja była chora!)

Nowe prawo wyborcze do sejmu pruskiego zostało już wypracowane i ma być przedłożonem najbliższej sesyi sejmu do uchwalenia. Bliższe szczegóły projektu niewiadome. Ciekawe bardzo, jak te nowe zmiany będą wyglądały i czy będzie z nich jaki pożytek dla klasy robotniczej. Przy dzisiejszym systemie wyborczym lud roboczy niema możności wysłania ani jednego przedstawiciela do tego wstecznego ciała prawodawczego, któryby bronił jego klasowych interesów.

Wojna między Ameryką a Japonią wisi na włosku! Potwierdza się bowiem wiadomość o wysłaniu floty amerykańskiej na wody Oceanu Spokojnego. Okazuje się bowiem, że prezydent Rosevelt nie ufa pokojowym zapewnieniom Japonii, ale na wszelki wypadek przygotowuje się do wojny. Amerykański admirał Evans obejmuje naczelne dowództwo nad flotą, wysłaną na ocean Spokojny. Japonia ma w tej chwili 11 wielkich pancerników, ale na ukończeniu znajduje się obecnie jeszcze 6 pancerników japońskich najnowszej konstrukcyi i ogromnych rozmiarów, tak, że Japonia ma znaczną przewagę nad Stanami Zjednoczonemi na czas dłuższy zabezpieczoną.

Kronika polityczna.

Rozprawy w parlamencie o wyborach galicyjskich wyjdą z druku jako broszura za tydzień w dosłownym przekładzie z protokółu stenodraficznego. Cena egzemplarza **20** hal., z przesyłką 26 hal. Zamówienia, które można przesyłać także markami, przyjmuje wyłącznie tylko Administracya „Naprzodu“ Kraków, ul. Sławkowska 29. — Broszurę tę polecamy Towarzyszom jak najgoręcej.

Koło polskie przeciw sejmowej reformie wyborczej. „Słowo polskie“ dowodzi, że wniosek socyalistów, wzywający rząd do przedłożenia sejmom projektu reformy wyborczej, jest — „centralistyczny“*). Dlaczego centralistyczny? Bo się w nim wzywa — rząd do wypracowania projektu ustawy. A czyż w sejmie, w sławetnym galicyjskim „autonomicznym“ sejmie nie pojawiają się w każdej sesyi setki wniosków różnych Szajerów, Głąbińskich i tp., zaczynających się od sakramentalnych słów: „Wzywa się rząd....“ Naturalnie, żeby nie wiedzieć jaką formę na to wynaleźć, sejmowa reforma wyborcza będzie w oczach stańczyków i ich demokratycznych i wszechpolskich lokajów zawsze „naruszeniem autonomii“, naturalnie szlacheckiej autonomii. To też długiego artykułu „Słowa polskiego“ krótki sens streszcza się w zdaniu: „Koło polskie będzie musiało głosować przeciwko wnioskowi Rennera“. Innemi słowy: Koło polskie głosować będzie przeciw równouprawnieniu ludu polskiego. Nie nowina!

Czyżby znowu rubelki? Zdawałoby się, że odkąd ksiądz Rublarz został przewódcą „narodowej“ partyi w Kole polskiem — powinienby poskromić trochę swoje czarnosecińskie zapędy i nie łgać tak bezczelnie na korzyść Moskali! — Niestety trudno to przychodzi dawnemu czcicielowi „białego“ cara! To też nie dziwimy się, że o rozwiązaniu Dumy mógł wielebny z wrodzoną mu bezczelnością napisać te słowa:

„Winę za rozwiązanie drugiej Dumy ponoszą w głównej części socyalni demokraci. Posłów socyalno-demokratycznych było w Dumie rosyjskiej 55. Korzystali oni z poselskiego stanowiska w ten sposób, że założywszy tajny związek, do którego wciągali także wojskowych, dążyli do wywołania rewolucyi, obalenia cara i założenia socyalno-demokratycznej republiki. Gdy rząd wpadł na ten ślad spisku, zażądał od Dumy, aby zgodziła się na wydanie socyalistów sądom i bezzwłoczne ich zaaresztowanie. Gdy Duma nie chciała zaraz się zgodzić na to żądanie, rząd rozwiązał Dumę, zawiesił jej czynności i oznaczył termin zwołania trzeciej Dumy na 14 listopada“ itd.

Naturalnie: co słowo to łgarstwo! Ej Rublarzu! Czyżby znowu rubelki? Przecież dyety wystarczą chyba jegomości?

Uzupełniające wybory do sejmu. „Gazeta lwowska“ ogłasza rozpisanie wyborów uzupełniających na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu zbaraskiego (mandat opróżniony skutkiem śmierci posła Ostapczuka, ojca naszego to-

*) Centraliści są to ci politycy i t. p., którzy chcą, aby w Wiedniu rządzono krajami, zaś autonomiści chcą, aby kraj sam się rządził. Gdyby lud był u władzy, to drugie byłoby słuszne — jak długo szlachta rządzi, lepiej że jest ucieczka do Wiednia! Lepszy Niemiec jak szlachcic!

warzysza, który jest posłem do parlamentu) i kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego (mandat opróżniony skutkiem śmierci posła Glidziuka) na dzień 3 września b. r. Może więc nadejdzie nareszcie chwila, gdy do sejmu dostanie się socyalista!

Kolarze między sobą! Bezczelny handel wnioskami, jaki między sobą prowadzą poszczególni posłowie kołowaci, staje się już kością w gardle nawet szlacheckim gazetom. Tak np. pisze „Przegląd", organ najgłupszych i najzacofańszych szlachciców o stawianiu wniosków w Kole: Obecnie „odbywa się szalona licytacya między posłami o popularne wnioski. Jedni przed drugimi wysadzają się na coraz szaleńsze pomysły, aby tylko zdobyć uznanie niemądrych wyborców. Więc taki naprzykład konserwatysta, jak ks. Andrzej Lubomirski, stawia wniosek o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi — rzecz w wysokim stopniu niebezpieczną, bo prowadzącą do tego, że cała Galicya zacznie się palić". To się nazywa wedle szlachciców: pracą dla dobra ludu!

Co to jest? Ni pies, ni wydra, coś na kształt świdra.... Centrowiec — ludowiec — demokrata — wszechpolak — stańczyk! Poseł Marek Łuszczkiewicz, kandydujący z ramienia centrum, wybrany dzięki protekcyi Stapińskiego głosami ludowców przeciw tow. Sułczewskiemu, wstąpił, według doniesienia „Nowej Reformy", do klubu demokratów, któremu przewodniczy p. Petelenz. Ale koczowniczą naturę ma ów poseł Łuszczkiewicz, bo w ciągu czterech tygodni cztery razy odmienił przekonania i, jak donosi „Słowo polskie", już należy do grupy narodowo-demokratycznej, której przewodniczy p. Głąbiński! Wogóle typ wędrującego konserwatywnego demokraty charakteryzuje całe Koło polskie. Oto ks. Kopyciński wybrany przez centrum, wstąpił do wszechpolaków. Bujak i Staniszewski wybitni stańczycy, należą do „demokratów". Centrowiec Pawluszkiewicz stał się „demokratą", a jako taki, wraz z Łuszczkiewiczem i „postępowym demokratą" Łazarskim przystąpił do wszechpolaków! Słowem żaden klub parlamentarny nie ma tak doświadczonych członków jak Koło polskie. Bo każdy klub ma ludzi naiwnych, którzy posiadają jakieś przekonania i zwykli ich nie zdradzać — tymczasem Koło posiada posłów, wędrowników, którzy umieją być naraz centrowcami, ludowcami, „demokratami" i wszechpolakami. Ładna banda!

Maciuś! komu ty oczka mydlisz? Sławetny poseł Maciuś Fijak przygotowuje już swoich wyborców do zrzeczenia się mandatu na korzyść stańczyka Doboszyńskiego! Oto wykręca się, niczem lis, którego za kitę w zatrzask złapano, z tego, że nie wziął od Doboszyńskiego pieniędzy! Maciuś! A zacóż zrzekł się Sanetra? Niby zadarmo? A nacóżby Doboszyńskiemu było starać się o swoje zastępstwo, jeżeli nie miał mu sprzedać swego, a raczej chłopskiego mandatu! — Nie Maciusiu! To ci tak łatwo nie pójdzie z tym handlem mandatowym!

Już z niego zrobili waryata! Byłego urzędnika pocztowego barona Gostkowskiego, który kradł dolary z listów amerykańskich umieszczono obecnie na obserwacyi. Zaledwie kilka miesięcy posiedział, a już z niego robią waryata, aby mógł dalej kraść wydostawszy się na wolność! Jak chłop skradnie bułkę za centa to dostaje rok kryminału — ale baron to może kraść, bo on jest — waryat i nie wie co robi!

Szlachta węgierska — bawi się! W Budapeszcie aresztowano hr. Kaneriego, komisarza węgierskiej Izby magnatów pod zarzutem zbrodni przeciw obyczajności popełnianej na nieletnich dziewczętach z rodzin robotniczych! — Szlachta bawi się!

Polepszenie pensyi oficerów! Znów popłyną podatkowe grosze na wojsko. Oto mają mieć oficerowie prawo otrzymania emerytury już po 35 latach służby — do czego wlicza im się czas nauki w szkołach kadeckich wojskowych, itp. Tak więc już w 50 roku życia będzie mógł iść pan oficer na emeryturę! Przez tę i inne różne reformy spadną znów na państwo olbrzymie ciężary — bo już teraz wynoszą emerytury oficerskie około 200 milionów koron rocznie! — Na wojsko zawsze są pieniądze — na szkołę, na naukę niema!

LISTY Z KRAJU.

Nie mieszaj się z plewami to cię świnie nie zjedzą!

Ciężkowice dnia 3 lipca 1907 r. Szanowna Redakcyo „Prawa Ludu"! Dyrektor fabryki cementu Senn w Szczakowej bierze stale w obronę czystego i niewinnego p. Klemensa Popiela, kasyera swej fabryki. Niechże się on przedtem temu kasyerowi przypatrzy. Klemens Popiel jako kasyer traktuje robotników po bydlęcemu! Pewnego czasu gdy robotnicy robili przy wypłacie rano hałas, kasyer Popiel wystąpił i krzyknął: Będzie cicho wy byki!? Więc człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga jest u takiego panicza bydlęciem! Popiel, ten szlachetny człowiek, włóczył po sądach biedną, ubogą wdowę Annę Czułkin zupełnie niesłusznie, broniąc Dawida Schneubauma. Bo kiedy pobił dziecko w szkole tej biednej

wdowy, to matka oskarżyła Schneubauma do sądu. Popiel wydał przeciw tej uczciwej wdowie świadectwo z pieczęcią gminną jako wójt, że ta kobieta jest niemoralna, pijanica, włóczęga, a dzieci jej złodzieje i t. d. Naturalnie sąd pow. w Jaworzniu uwolnił Schneubauma od winy i kary. Lecz prokuratorya nie darowała. Biedna wdowa zmuszona była skarżyć Popiela o oszczerstwo! I cóż się okazało! Popiel musiał podać rękę tej biednej, pokrzywdzonej wdowie z dodatkiem 100 kor. a D. Scheubaum 50 kor. W czasie kiedy toczyło się śledztwo, biedna wdowa poszła raz z sierotami do kancelaryi, lecz nielitościwy Popiel wyrzucił ją z kancelaryi gorzej jak psa, mówiąc, że ją do Rosyi odda! Kobieta z pradziada jest austryacką rodowitą, a on straszył ją Rosyą, bo męża miała z Rosyi. Ale i Senn będąc na usługach Popiela, również nie miał litości nad biedną wdową i sierotami! Wypędził jej syna z fabryki i wdowie worków nie dał do naprawy. Kilka koron, które otrzymywała z łaski fabrycznej jako zapomogę też jej odebrali!

Pamiętajcie i Wy szanowni towarzysze i towarzyszki jak tę biedną wdowę chcieli z sierotami utrącić i ugnębić, czyż myślicie, że was co innego czeka?! Zostanie starzec wypracowany, czeka go tylko torba i kij żebraczy! Zostanie wdowa i sieroty to samo was czeka co Annę Czułkin! Fabryka niema litości! Ludu roboczy! Uświadamiaj się! Prenumeruj i czytaj gazetę „Prawo Ludu“! Organizujcie się, bierzcie oręż do ręki, ażeby, kiedy wybije godzina, mogliśmy stawać w jednym szeregu do walki jak jeden mąż! Ciekawi jesteśmy, czy p. D. zwróci tej wdowie to czego nie pobierała przez parę miesięcy względem p. Popiela. Sądzimy, że teraz będzie miał litość na robotnikiem więcej niż nad Popielem.

Pytam się jeszcze! Z kim dyrektor powinien liczyć się?! Z 650 robotnikami, ludem pracującym, któremu na każdym kroku pot zlewa się z czoła strumieniem od ciężkiej pracy, czy też z jednym Klemensem Popielem, o którego wartości przekonaliśmy się przy ostatnim wyroku sądowym w Jaworzniu?! Pozdrawiam szanowną Redakcyę i wszystkich czytelników „Prawa Ludu“.

Jeden za wszystkich.

Rozmaitości.

Grad. Z Buczacza piszą nam: Od rana 3 bm. panował tu przy zupełnie pogodnem niebie tropikalny upał, około godziny 11 w południe poczęły ukazywać się na horyzoncie groźne chmury, a o godzinie trzy kwadranse na 12 po krótkotrwającym huraganie, począł zupełnie bez deszczu padać grad, najpierw wielkości tureckich, później włoskich orzechów, następnie wielkości kurzych jaj, tak, że w ciągu 15 minut drogi i niedawno uprawione pola pokryły się białym lodowym całunem, jak w zimie; szkody w polu muszą być wielkie. Po gradzie nastąpił ulewny deszcz, który stopił masę lodową.

Nauczyli we Wiedniu adwokata rozumu. Pomimo zaprowadzenia ustnej procedury cywilnej, niektórzy adwokaci wnoszą jeszcze olbrzymie pisma sporne. W pewnym procesie wydał niedawno najwyższy trybunał we Wiedniu orzeczenie, które powinnoby i dla naszych sądów być wskazówką, jak postępować należy w niektórych wypadkach. W pierwszej i drugiej instancyi odrzucono pretensyę skarżącego. To jednak nie przekonało adwokata strony skarżącej, który wniósł rewizyę do najwyższego trybunału na 25 arkuszach. Trybunał najwyższy odrzucił i tym razem skargę, a w dodatku orzekł, że adwokat strony skarżącej może swemu klientowi policzyć tylko za 5 arkuszy honoraryum i koszty, gdyż resztę 20 arkuszy było zbytecznych. Oprócz tego adwokat strony skarżącej zwrócić ma stronie pozwanej koszty, które dla niej powstały skutkiem studyowania 20 arkuszy zbytecznej rewizyi.

Dręczenie zwierząt. Podgórska policya przyaresztowała przed kilku dniami niejakiego Wojciecha Figla, rodem z Giebułtowa, furmana, za bezlitośne katowanie i dręczenie koni. Figiel naładował dużą furę piaskiem, ponieważ zaś konie nie mogły ciężaru uciągnąć, bił je biczyskiem, gdy zaś konie, szarpnąwszy wóz, zerwały postronki, wpadł w taką wściekłość, że połamał na biednych zwierzętach biczysko, skopał je nielitościwie, wreszcie począł konie okładać zdjętą z wozu łopatą. Pracujący w pobliżu cieśle, nie mogli znieść dłużej wstrętnego widoku i zawiadomili o dręczycielu policyę, która Figla przyaresztowała. Silnie pokaleczone konie odstawiono do właściciela ich w Ludwinowie.

Ile ludzi pracuje pod ziemią? W Wielkiej Brytanii 974 tys. 634, w Niemczech 814 tys. 352, w Ameryce 607 tys. 69, w Rosyi 344 tys. 285, w Francyi 322 tys. 536, w Austryi 255 tys. 371, w Japonii 136 tys. 530, w innych krajach 192 tys. 669, czyli razem 3 mil. 644 tys. 416 górników! Oni pracują pod ziemią, a ich krwawicę nad ziemią panowie z lekkiem sercem puszczają z dymem cygara!

Wielu jest na świecie żydów? Na całej kuli ziemskiej zamieszkuje 11 milionow żydów. Z tego: Europę 9 mil., Amerykę 1 i pół mil., Azyę 100 tys., Afrykę 350 tys., Australię 50 tys., Austryę zamieszkuje 1 mil. 224 tys. żydów. Węgry 851

tys., Bośnię 8 tys., Rosyę 3 mil. 872 tys., **Polskę 1 mil. 316 tys.**, Anglię 235 tys., Niemcy 586 tys., Rumunię 270 tys., Turcyę 282 tys., Holandyę 103 tys., Włochy 52 tys., Francyę 86 tys., Hiszpanię 5 tys., Szwecyę 12 tys., Serbię 5 tys., Danię 5 tys., Belgię 12 tys.

Śmierć sześciu osób od pioruna. Piszą nam: W Koniowie koło Felsztyna zabił piorun 1 bm. sześć osób, a mianowicie: Icka Ehrenfelda, jego żonę, dorosłego syna, dwoje młodszych dzieci i wnuka, zajętych w polu suszeniem koniczyny, którzy schronili się podczas burzy i deszczu pod jednym parasolem.

Jak chłopa dręczą na krakowskich rogatkach! Przed kilku dniami wiózł do miasta Walenty Nowolany z Rząski 58 kilogramów zielonego agrestu do smażenia, zamówionego przez pewnego kupca krakowskiego po 20 hal. za kilogram. Tymczasem na rogatce łobzowskiej nie przepuszczono tego agrestu, bo zielony. Naprożno N. tłómaczył, że właśnie zielony u niego zamówiono, bo do smażenia nie można innego użyć. Nie przepuszczono i basta! Musiał więc ten agrest ze stratą sprzedać za 6 K kupcowi z za rogatki. I co to ma za sens? Przecież nikt nie będzie jadł zielonego agrestu! Już to gdy chodzi o chłopa nie ma rzeczywiście nikt żadnego wyrozumienia i litości!

Odpowiedzi od Redakcyi.

Czerwony Szczakowa. Trzebaby to obszerniej obrobić. Bardzo chętnie umieszczę! — Piszcie jak najczęściej! **J. K.** z Radziszowa. Listów nie podpisanych nietylko nie umieszczamy, ale ich nawet nie czytamy. Nie wierzę temu, kto się swego nazwiska wstydzi.

Odpowiedzi od Administracyi.

Baca W. Uj Post. Nr. 25 wysłany powtórnie z powodu zwrotu poczty. Broszurki wysłane 26 czerwca. **Romanów G.** Worochta. 4 korony otrzymaliśmy. „Prawo Ludu“ wysłaliśmy od 1 maja. **Sumera Woj.** 15 egzemplarzy wysłaliśmy pod wskazanym adresem Michał Cichy. Zarobek 467 hal. S. Ost. **Kawaler F.** Spytkowice. Nr 26 z załączeniem czeku wysłaliśmy. **Fuma Hen.** Górz. Nra „Prawa Ludu“ z roku 1906 z powodu braku nie możemy posłać. **Biłejczuk B.** Zabłotów. Dalszą wysyłkę wstrzymujemy. **Ligęza J.** Brzeszcze. „Prawo Ludu“ od 1 lipca wysyłamy. **Siwek K.** Michałkowice. 3 korony otrzymaliśmy. „Prawo Ludu“ wysyłamy. **Stepanik J.** Jabłonica polska. Broszurki wysłaliśmy 2 lipca. Czy otrzymaliście? **Ławrów Mik.** Rozdół. Nr 26 wraz z czekiem wysłaliśmy 28 czerwca, po raz drugi wysłaliśmy Nr 26 z załączeniem czeku 2 lipca. **Tomis Henryk.** Czechowice. Nr 27 wysyłamy 26 egzemplarzy. **Wranik J.** Karwina. 6 egzemplarzy wysyłamy. **Packan Jan.** Dębica. Nr 26 wysłaliśmy 20 egzemplarzy. Prosimy zwrócić się na pocztę. 10 egzemplarzy wysłaliśmy 2 lipca. Od Nru 27 wysyłamy 30 egzemplarzy. **Rogosz T.** Chrzanów. „Prawo Ludu“ wysyłamy pod adresem Unii górniczej. **Łoch M.** Łączki kucharskie. „Prawo Ludu“ nie wysłaliśmy, ponieważ dotychczas ani zamówienia, ani prenumeraty nie otrzymaliśmy. **Buchstab K.** Lwów. „Prawo Ludu“ wysyłamy, prenumerata kwartalna 1 Kor. **Labur M.** Michałk. Nra 27 i 28 z załączeniem czeku wysyłamy. **Zych Fr., Podkanowicz B., Galik M.** Nowy Targ. **Walicki A., Szmidt K.** Krościenko. **Ciszek J., Mabler J.** Czarny Dunajec. **Szaflarski J., Wielkiewicz P., Kudasik W., Jaskierski T.** Nowy Targ. Numer okazowy wraz z czekiem wysyłamy. **Pagon J.** Szczakowa. **Ambroziewicz F.** Zabłotów. **Rokosz F.** Uszkowce. „Prawo Ludu“ wysyłamy. **Oleksy Fr.** Prosimy o podanie adresu, bo nie wiemy gdzie wysyłać. **Kozieł J.** Oderfurt. 3 egzemplarze wysyłamy. **Sochacki Fr.** 2 Kor. otrzymaliśmy 2 lipca.

Z targów zbożowych.

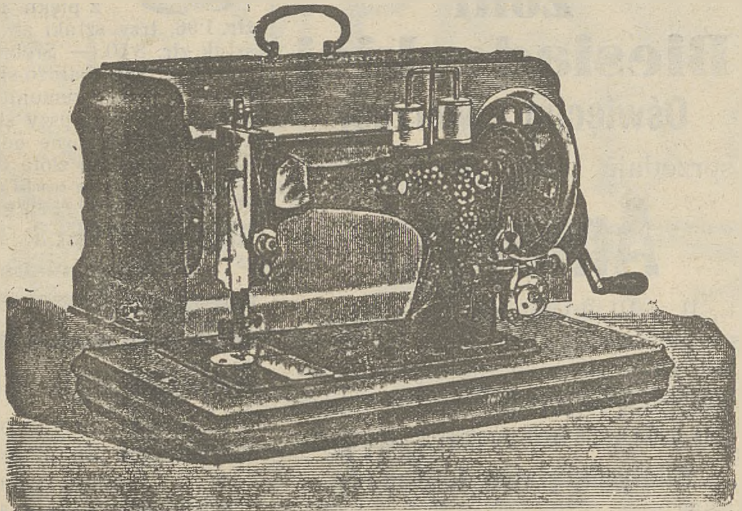
Kraków, 9 lipca 1907 r.

Płacono za 50 klg. netto: Pszenica biała od 10·— do 10·15. Pszenica czerwona i żółta: od 9·80 do 10·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 8·70 do 8·90. Żyto węgierskie od 9·— do 9·30. Jęczmień na krupy od 8·10 do 8·30. Jęczmień browarny od —·— do —·— Owies z opłatą kcyzową od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 9·25 do 9·75. Kukurudza od 7·40 do 7·80. Groch od 11·— do 11·50. Fasola od —·— do —·—. Wyka od 7·65 do 8·25 Rzepak zimowy od 16·— do 17·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·— Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 10·— do 12·—. Słoma od 2·60 do 3·—. Siano od 2·40 do 3·60. Koniczyna pastewna od 3·60 do 4·30. Ziemniaki od 3·25 do 3·75. Jagły od —·— do —·—. Jaja za kopę 0·00 do 0·00. Masło za kilogram 0·00 do 0·00. Masło za garniec od —·— do —·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 000·—. Okowitana 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 000·—. Wszystko liczono w koronach.

Zawiadomienie.

Listy i przesyłki dla komitetu P. P. S. D. w Nowym Targu należy wysyłać pod adresem: **Jan Rutkowski, Nowy Targ.**

Skład maszyn do szycia
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem **JANA POJEGO,** mechanika specyalisty

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1 (naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie

naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie.

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich syst. maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane.

Wszelkie naśladownictwo karanem jedynie prawdziwym jest

Thierry'ego Balsam

Prawem ochronione.



z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. **5.**

Thierry'ego maść centyfoliowa na wszystkie choćby jak zadawnione rany, zapalenia, uszkodzenia etc. Tygiel kor. **3·60.** Rozsyła się tylko za pobraniem pocztowem lub zapłatą z góry. Obydwa te środki domowe są najlepsze wszędzie znane i sławne. Zamówienia należy adresować do

Aptekarza A. Thierry
w Pregrada, Rohitsch-Sauerbrun.

Skład we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącem podziękowań autentycznych, darmo i opłatnie. 14

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

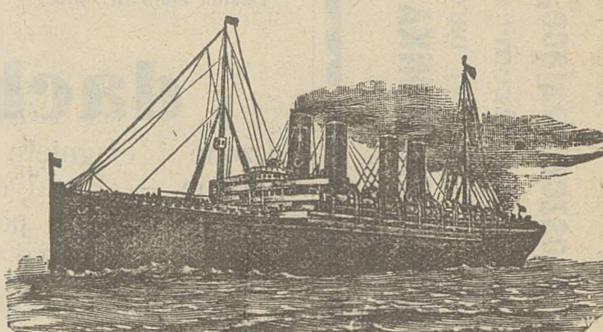
W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

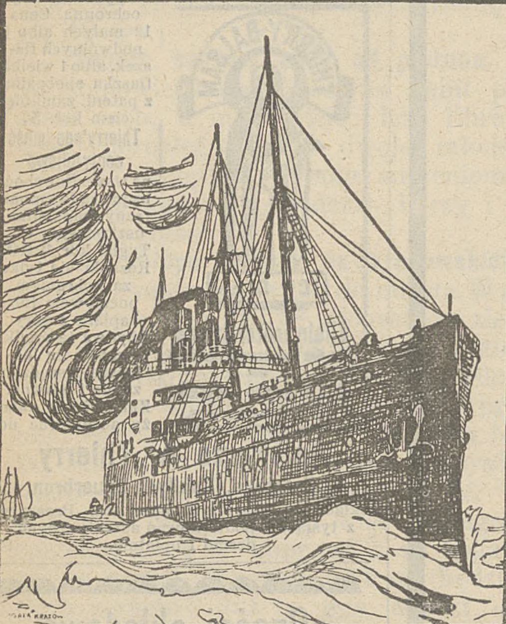
Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.



Korespondencya we wszystkich językach.

ZOFIA BIESIADECKA
••••• OŚWIĘCIM •••••



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

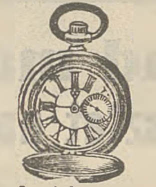
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.



═ Moje tanie ceny wzbudzają sensacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z piękn. łańcuszkiem zł. 1·96, trzy sztuki zł. 5·50, sześć sztuk zł. 8·50. — Srebrny Roskopf o 3 kopertach, bardzo silny zł. 6·— Stalowy damski remontoir zł. 3·90. ═ Budzik najlepszy zł. 1·50. ═ Łańcuszki srebrne od zł. 1·— Zegarki damskie złote od zł. 10·—

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

69

IGNACY CYPRES, KRAKÓW

ul. Floryańska 49.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.

(Założonej w roku 1846).

Próbki i cenniki darmo.

PŁASZOWSKA PAROWA

FABRYKA DACHÓWEK i CEGIEŁ

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Biuro w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 8,

Telefon biura Nr. 45 b. **Telefon fabryki Nr. 364.**

Poleca:

dachówki

tłoczone i ciągnięte czerwone, terowane lub dymione. — Rurki drenowe różnej wielkości, cegły maszynowe, podwójnie prasowane, fasadowe i okładzinowe.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie

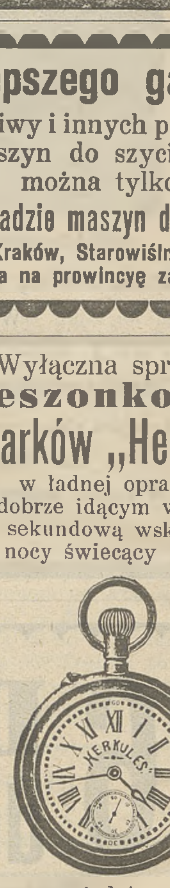
ZARZĄD.

Wyłączna sprzedaż

kieszonkowych zegarków „Herkules“

w ładnej oprawie, z dobrze idącym werkiem, ze sekundową wskazówką, w nocy świecący **zł. 1·50.**

Złr. 1·50.



Złr. 1·50.

Za nieodpowiednie — pieniądze z powrotem. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków złotych, srebrnych i z chińskiego srebra, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych.

F. PAMM, Kraków,

ul. Zielona 3—104.

Odpowiedzialny Redaktor: **Józef Wesołowski.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.